Nr 261. Kraków, Piątek 16 Listopada 1906. Rok XXV.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węgr. z przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 kor. 70 h |
| W Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 „ | 3 „ — „ |
| We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ — „ |

*Prenumeratę i ogłoszenia* (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

*Listów nieopłaconych* nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

**Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.**

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**We Lwowie** sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

*Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.*

**Prenumeratę przyjmują:**

**miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Bogosz i A. Salomonowej, plac Maryacki 8. — Handel St. Kasińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Malera, ul. Karmelicka 18.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Hesseles. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — S. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 9 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

## Ważna uchwała.

W Izbie poselskiej parlamentu austryackiego zapadła wczoraj zasadniczej doniosłości uchwała w sprawie reformy wyborczej. Mianowicie po sprawdzeniu przez prezydenta, że w Izbie obecną jest więcej, niż połowa posłów, uchwalone zostały, większością przeszło dwóch trzecich części głosów, artykuły I i II nowej ordynacyi wyborczej, znoszące odnośne, wyborów do parlamentu dotyczące, postanowienia ustawy z 2 kwietnia 1873 r. Nadto uchwalono § 6 o osiadłości wyborców i § 7 o wybieralności. Równocześnie odrzucono wszystkie wnioski mniejszości, między niemi wnioski Koła polskiego o powiększenie liczby mandatów dla Galicyi i kreowanie jednego okręgu polskiego na Bukowinie.

Koło polskie poniosło więc porażkę, o tyle tylko niezbyt bolesną, że była ona z góry przewidzianą. A szkoda! Bo gdyby Koło polskie, zamiast wysilać się na forsowanie kwestyi autonomicznej, główny nacisk było położyło na większą liczbę mandatów z Galicyi, to sądzimy, że starania te nie byłyby pozostały bezowocnemi. Dotyczy to głównie Bukowiny. Jest rzeczą wprost nieodżałowaną, że sprawą uzyskania mandatu polskiego z tego kraju nie zajęło się z należytą energią w stosownym czasie. Gdyby Koło polskie jednę cząstkę tej energii, którą bezowocnie wyładowało walcząc przeciw reformie wyborczej wogóle, było zużyło na wywalczenie jednego mandatu polskiego z Bukowiny, — gdyby ten postulat stawiało jako warunek swoich koncesyj, to niechybnie byłoby to ustępstwo uzyskało.

A utrata jednego mandatu polskiego z Bukowiny jest już na prawdę bolesną, bo zmniejsza ona dotychczasowy nasz stan posiadania narodowego, gdyż dotąd mieliśmy jeden mandat poselski polski z mniejszej własności bukowińskiej. Obecnie więc ludność polska z Bukowiny przez to, że nie będzie mieć narodowego przedstawiciela w parlamencie, może doznać dotkliwego upośledzenia praw swoich na terenie bukowińskim. Bo interesów polskich na Bukowinie bronić będą niezawodnie posłowie polscy bez względu na to, skąd będą wybrani, atoli tam, na Bukowinie, braknie ludności polskiej patrona, mającego prerogatywy poselskie i powagę członka parlamentu austryackiego. W tem tkwi nieodżałowana szkoda. Po prostu do sprawy tej wzięto się za późno, — dopiero deputacya bukowińska przypomniała Kołu polskiemu i parlamentowi tę sprawę narodową. Niestety, kompromisy wyborcze były już wtedy ułożone i uzyskanie zmiany natrafiało na wielkie trudności.

Tyle się mówi o sprawach narodowych, w których obronie obecnie chciano obalić całą reformę wyborczą, — a tam, gdzie interes narodowy tkwił rzeczywiście, zaprzepaszczono go w sposób wprost lekkomyślny. Zaprzepaszczono w Galicyi wschodniej dla sprawy narodowej dwa okręgi wyborcze, oddając je na niepodzielny łup Rusinów, jak gdyby ludność polska, obecnie tam w mniejszości żyjąc, lub w przyszłości tam mająca prawo osiąść, wykluczoną być miała raz na zawsze od naszej opieki.

Nie zajęto się także dość energicznie sprawą zwiększenia liczby mandatów ze Śląska, a wymowny głos posła Michejdy w parlamencie miał już czysto akademickie znaczenie, gdyż sprawa z góry była przesądzoną.

Galicya otrzymuje tedy 106 mandatów, z czego 78 przypaść ma Polakom, 28 Rusinom. To już są cyfry „petryfikowane“ na długi przeciąg czasu. W tych cyfrach obracać się musi delegacya polska w Wiedniu. Jestto, bądź co bądź, liczba poważna i może zaważyć na szali spraw krajowych i państwowych pod warunkiem, jeżeli mandaty dostaną się w ręce ludzi powołanych i zdolnych do reprezentowania interesów kraju i wszystkich sfer jego ludności.

---

## Ks. Bülow o sytuacyi Niemiec.

Wyrazem naprężonych stosunków w Rzeszy niemieckiej i dusznej tam dziś atmosfery politycznej była interpelacya, którą w dniu wczorajszem, zaraz na drugiem z rzędu posiedzeniu zwołanego na sesyę zimową parlamentu niemieckiego, zgłosiło stronnictwo narodowo liberalne. Interpelacya ta dotyczy polityki zagranicznej rządu niemieckiego, a rozbrzmiewały w niej głośno liczne obawy i niepokoje, trapiące dziś tak butny do niedawna i pewny siebie naród niemiecki.

Uzasadniając ją, przywódca rzeczonego stronnictwa poseł **Bassermann** wskazał zaraz na wstępie na wielkie **niezadowolenie**, panujące dziś w Niemczech z powodu niepomyślnej ich sytuacyi na zewnątrz. Zaufanie do rządu — mówił Bassermann — jakie żywiono za czasów Bismarcka w sprawach zagranicznej polityki, **dziś już nie istnieje**. Ustąpiło ono miejsca nerwowej podejrzliwości i przykremu przeświadczeniu, że nie wszystko dzieje się tak, jak w interesie dobra narodu niemieckiego życzyćby należało. Ogół ma to wrażenie, że wysokie i ważne stanowisko w dyplomacyi powierza się nie mężom stanu rzeczywiście zdolnym i doświadczonym, lecz tym, którzy cieszą się szczególną łaską panującego. Świadoma celu polityka znikła zupełnie; za czasów Bismarcka Niemcy były jeszcze lubiane, dziś mają tylko wrogów. Mowca omawiał następnie poszczególne kwestye polityki zagranicznej, skarżył się na stopniowe oddalanie się Włoch od Niemiec i na zbliżanie się ich do Francyi, na niepomyślne stosunki z Rosyą i na antiniemieckie intrygi i knowania Anglii. W końcu zaś biadał, że z tego powodu położenie Niemiec nie jest „różowe“ i tem uzasadniał potrzebę szczerego omówienia obecnej sytuacyi cesarstwa niemieckiego.

Znamiennem było, że gdy Bassermann zaznaczył, iż za czasów Bismarcka Niemcy byli ogólnie lubiani, homeryczny śmiech powstał w stronnictwie socyalno-demokratycznem.

Na interpelacyę Bassermanna odpowiedział natychmiast kanclerz ks. **Bülow**. W berlińskich kołach parlamentarnych przypuszczają, że mowę tę uważać trzeba poniekąd za pożegnalną, za „śpiew łabędzi“ obecnego kanclerza, bo uporczywie utrzymuje się pogłoska, iż długo już nie będzie mu dane stać u steru losów cesarstwa niemieckiego. Tymczasem jak na tego rodzaju występ oratorski była ona aż nadto pogodną i optymistyczną. Wywody Bülowa sprawiły wrażenie, jakoby pragnął on uspokoić umysły chociażby kosztem faktów i prawdy.

Kanclerz zaczął swoje exposé od **Francyi**. W stosunku do tego państwa radził ściśle odróżniać to, co da się osięgnąć, od tego, co byłoby pożądane. Niemcy pragnęłyby z Francyą żyć w najściślejszej przyjaźni, lecz liczyć się muszą z dumą narodu francuskiego, która nie zapomniała o pogromie r. 1870/1. Mimo to stosunki z nią są obecnie bardzo dobre. Niemcy nie mają zresztą zamiaru wciskać się między sojusz francusko-rosyjski.

I między **Anglią a Niemcami**, zdaniem ks. **Bülowa**, niema żadnych głębszych przeciwieństw politycznych. Z konkurencyi handlowej, jaka istnieje między niemi, nie potrzebują koniecznie wynikać przeciwieństwa polityczne. Oba narody, jak dobrzy kupcy, muszą się wzajemnie popierać.

I na rząd **włoski**, Niemcy nie mają powodu żalić się, nie mają też powodu niepokoić się jego polityką. Że ks. Bülow podniósł następnie znaczenie trójprzymierza, rozumie się samo przez się.

Bardzo obszernie mówił następnie kanclerz o stosunkach **Niemiec do Austro-Węgier**. Raz jeszcze podniósł z uznaniem wielką przysługę, jaką mocarstwo to wyświadczyło Niemcom na konferencyi w **Algeciras** i oświadczył, że rząd niemiecki odwzajemni się za to równą wiernością sprzymierzeńca. Dalej zaręczał, że rząd niemiecki nigdy się nie mieszał do stosunków wewnętrznych monarchii habsburskiej i nigdy do nich mięszać się nie będzie. Kanclerz nie pojmuje też, z jakiej racyi powstać mogło na Węgrzech podejrzenie, iż rząd niemiecki powstrzymuje Wiedeń od ustępstw na rzecz Węgrów. Rząd niemiecki jest szczerym przyjacielem narodu węgierskiego, lecz właśnie dlatego uważa za polityczne zwrócić mu uwagę, iż utrzymanie mocarstwowego stanowiska **Austro-Węgier** jest i dla Węgrów pożytecznem i koniecznem.

Następnie mówił ks. Bülow o **Rosyi** i tu poruszył także kwestyę polską. Zaznaczył on, że ewentualny pożar, któryby się przedarł stamtąd w granice Niemiec, rząd niemiecki potrafi ugasić.

Dalej oświadczył, że wszelkie wiadomości o umowie Niemiec z Rosyą w sprawach polskich są **nieprawdziwe**. Niemcy — dodał — nie chcą odgrywać tu niewdzięcznej roli **żandarmów**.

Po dłuższych jeszcze wywodach kanclerz streścił swe zapatrywania w tem jednem zdaniu, że na razie Niemcy nie mają powodu do obaw, zaznaczył jednakże, że tylko na siebie samych liczyć muszą.

W dyskusyi nad oświadczeniem kanclerza mowcy poszczególnych partyi dziękowali mu za te uspakajające zapewnienia. Jedynie mowca socyalistyczny poseł **Vollmar**, oświadczył, że jego stronnictwa optymizm kanclerza bynajmniej nie przekonał. Socyaliści widzą to dobrze, że stosunki Niemiec do zagranicy nie mogą już być gorsze, jak są obecnie.

---

## Korespondencya „Nowej Reformy“.

**Warszawa**, 14 listopada.

(Głosy o samorządzie. — Groźne strajki. — Skład nielegalnych wydawnictw. — Aresztowania. — Z Łodzi).

„Cum grano salis“ należy przyjmować entuzyastyczne „telegramy własne“ pism warszawskich o wynikach obradującej obecnie komisyi z udziałem Polaków-rzeczoznawców w sprawie samorządu ziemskiego i miejskiego, jakoteż o usłużnej gotowości biurokratycznego rządu do wprowadzenia tych uchwał w czyn. Oszczędzać należy społeczeństwo przed wczesnemi złudzeniami, do których tylekrotnie już doprowadziły nas wszelkie ugodowe układy z rządem biurokratycznym. Wiemy tu bowiem skądinąd, iż cały projekt samorządowy skazany jest z góry **na liczne amputacye** właśnie co do wniosków polskich rzeczoznawców, a również złudne są nadzieje wprowadzenia go w życie już w połowie r. 1907, skoro po naradach obecnej komisyi będzie utworzona nowa komisya z przedstawicieli wszystkich interesowanych ministerstw, a projekt, przez nią opracowany, wróci jeszcze raz do Skałłona. Dopiero po tem wszystkiem rada ministrów, na podstawie danych materyałów, zredaguje ostateczny projekt i przedstawi go do zatwierdzenia Dumie, która może dawno już będzie rozpędzona.

A tymczasem Bóg wie, jak się rozwiną wypadki. Niepewność stanu przejściowego nabiera, u nas przynajmniej, znowu bardzo niepokojących cech przez nowo powstające strajki. Na włosku wisiał gazowy, ledwie zażegnany znaczącem ustępstwem dyrekcyi, zdekompletowanej zabójstwem dyrektora oddziału Welkego i wyjazdem strwożonego wicedyrektora inżyniera Winsteada z rodziną za granicę.

**Strajk rzeźników masarskich trwa** w dalszym ciągu i zaznacza się **napadami, gwałtami i rozbijaniem szyb** sklepowych, co wywołało znowu wzmocnienie posterunków wojskowych, liczne rewizye i aresztowania.

Za rzeźniczym rozpoczął się wczoraj **strajk krawiecki**. We wszystkich magazynach przerwano pracę. Odpowiedź to na usiłowania ich właścicieli do zwinięcia nie dawno zaprowadzonych z racyi układów z partyami pracowni i ogłoszenie lokautu.

Strajki są zaraźliwe, to też rodzą obawę, że kolejno zaczną znowu obejmować inne gałęzie przemysłu, aż dojdą wreszcie do rozmiarów **powszechnego**, o którym obiegają już głuche wieści. A ten „powszechny“ — to synonim powszechnego... upadku, ruiny i nieszczęścia, zarazem woda na młyn reakcyi, represyi, która ani chwili nie daje za wygraną, jedną ręką kierując wyborami, drugą rewizyami i aresztowaniami.

Dziś o 5 rano **policya** z wojskiem odkryła znowu przy rewizyi budki kolejowej na rogu Siennej i Towarowej **skład rewolucyjnych wydawnictw**. W skrytkach podwójnych ścian budki **znaleziono 4000** egzemplarzy „**Proletaryusza**“, 14.000 **marek do zbierania ofiar** na cele partyjne, 1000 **kwitaryuszów sznurowych i mnóstwo broszur. Aresztowano** stróża Michalaka i Michalskiego.

**Rewizyi dokonano** między innemi również **w mieszkaniu p. dra Bronisławy Neufeldówny**, której nie aresztowano.

Cztery strzały rewolwerowe padły wczoraj wieczorem na ulicy Siennej na agenta policyjnego, który odniósł ciężkie rany w głowę.

**Świeży wybuch bomby w Łodzi** odkrył wczoraj **tajne ich laboratoryum** w komórce na poddaszu przy ulicy Konstantynowskiej. Zajęty fabrykacyą **Feliks Skłodowski**, niedawno wypuszczony z cytadeli, spowodował przez nieostrożność gwałtowny wybuch; **komórka stanęła w płomieniach, szyby w domu wyleciały, a Skłodowski, strasznie pokaleczony, z oderwaną prawą ręką, w stanie beznadziejnym odwieziony został do szpitala.**

Oczywiście zaczął działać cały aparat policyjno-wojskowy; w otoczonym domu nic nadto nie znaleziono. Aresztowano jego właścicielkę Altmeyerową.

Natomiast po kilkanaście osób aresztowano przy rewizyach: w herbaciarniach na Młynarskiej i Konstantynowskiej, w mieszkaniu Szlamowicza i w cukierni Szmaglera.

Na takiem to tle schodzą oczywiście **wybory na plan drugi**; a **nie brak im już agitacyi przeciwnej** ze strony P. P. S., w usłużnych agentach, wyławiających podstępnym sposobem deklaracye, celem ich zniszczenia.

Zamknięta wskutek wewnętrznych niesnasek **szkoła kolei warszawsko-wiedeńskiej** została znów **otwartą**. Młodzież w szkołach średnich nie pozbyła się obawy wizytacyj arcybiskupich, którym jednak zapobieżono.

Otwarte **w Kaliszu kursa popularne** im. **Asnyka cieszą się wielkiem powodzeniem**. Na pierwszym wykładzie dyr. **Sujkowskiego** „O węglu“ wszystkie bilety były wyprzedane.

P. Paweł Lewisohn, aresztowany swego czasu w redakcyi „Kuryera Codziennego“ i zesłany do Wołogdy, znajduje się z powrotem w więzieniu w ratuszu.

*Grot.*

---

## Drożyzna mięsa.

**Z Wiednia** pisze nasz korespondent pod datą 14 b. m.:

W Austryi, naśladującej tak chętnie Prusy, wielcy agraryusze cieszą się od niejakiego czasu szczególną protekcyą rządu. Hr. Auersperg, były szef sekcyi w ministerstwie spraw wewnętrznych i były minister handlu, którego do niedawna jeszcze przemysłowcy ubóstwiali, widząc w nim męża nawskróś liberalnego i postępowego, zostawszy ministrem rolnictwa, czuje się widocznie powołanym do zastępywania wyłącznie interesów wielkich agraryuszów, z pominięciem potrzeb innych warstw ludności. To samo uczynili agraryusze pruscy, których protektorem był von Podbielsky. Czy wypadki w Niemczech rzeczywiście zachęcają do naśladowania skrajnej polityki agrarnej w Austryi? Dla poparcia interesów agraryuszów pruskich pogwałcono regulamin parlamentu niemieckiego i uchwalono nadzwyczaj wysokie cła na importowane bydło i zboże, bez którego Prusy obejść się nie mogą, bo własna ich produkcya nie wystarcza na wyżywienie ludności. Opozycya przepowiadała wówczas olbrzymie podrożenie chleba i mięsa, a więc najniezbędniejszych środków żywności, ale została przegłosowaną. Dziś czują już wszyscy w Niemczech następstwa tej polityki agrarnej, która doprowadziła nietylko do niesłychanej drożyzny, ale także do niezwykłego rozzuchwalenia junkierstwa i przewagi reakcyi we wszystkich dziedzinach życia publicznego. Niezadowolenie w Prusiech obejmuje coraz szersze koła i poważnie zagraża całemu obecnemu systemowi polityki rządu.

Austrya wprawdzie nie jest państwem wyłącznie przemysłowem, ale polityki skrajnie agrarnej, leżącej tylko w interesie kilku tysięcy wielkich obszarników ludność austryacka również nie zniesie. Hr. Auersperg chyba nie chce zasłużyć na nazwę „austryackiego Podbielskyego“. Wiadomo jak niełaskawie nasz minister rolnictwa przyjął w ubiegłym tygodniu deputacyę rzeźników wiedeńskich, którym zresztą zupełnie słusznie odmówił prawa przemawiania w imieniu „**ludności**“. Ale minister nie miał słuszności, jeśli, tak samo, jak w swoim czasie p. Podbielsky zaprzeczył istnieniu drożyzny i braku mięsa. Wobec deputacyi agraryuszów, która nazajutrz u niego się zjawiła z p. Hohenblumem na czele, aby mu **podziękować** za skarcenie rzeźników, minister zachował się zupełnie inaczej, chociaż i ta deputacya nie miała prawa występować jako przedstawicielka „ludności“. Owacye, którą mu ta deputacya zgotowała, wywołać musiały niesmak wśród ludności rozgoryczonej na agraryuszów, którym przypisują całą prawie winę panującej drożyzny. Statystyka cen mięsa w rozmaitych państwach wykazuje, że Austrya, która wywozi tygodniowo 2000 wołów do Niemiec, zajmuje **trzecie z rzędu miejsce** co do drożyzny bydła. W październiku r. b. płacono według statystyki berlińskiej za woły żywe: w Londynie za 100 kilogramów po 92 marek, w Chicago 92 marek, w Paryżu 108 marek, w Kopenhadze 120 marek, w Rotterdamie 126 marek, **w Wiedniu 150 marek**, w Berlinie 172 marek, a w Monachium 182 marek. Widzimy więc, że w Austryi i państwie niemieckiem panują ceny niemal dwa razy wyższe, aniżeli w Londynie i Chicago i że w żadnem innem państwie europejskiem takiej drożyzny niema.

Ludność, która dotychczas zachowała się dosyć apatycznie, zaczyna teraz niecierpliwić się i domaga się energicznie od rządu podjęcia środków przeciw drożyźnie. Równolegle ze wzrostem ruchu agrarnego w Prusiech i w Austryi także wzrasta rozgoryczenie ludności, wobec czego rząd pruski, jak telegramy donoszą, już się zastanawia nad środkami zwalczania drożyzny, jakiemi są: zniżenie cła od bydła, otwarcie granic dla importu mięsa świeżego itd. Ułatwienie importu bydła do Niemiec wyjdzie bezsprzecznie na korzyść agraryuszów i producentów rolniczych także naszego kraju, **ale stanie się zarazem klęską dla na-**

---

# W nierównej walce.

POWIEŚĆ

Napisał

**Mimar.**

47 (Ciąg dalszy).

— No chodźmy już, chodźmy, bo jak on teraz zacznie błaznować, to nie wytrzymam daję słowo i zbudzę jeszcze Czesia!...

— On się tak przyszykowywa na wszelki wypadek — objaśniała Maryla. — Mówi, że ich będzie zapewniał przytem, iż się całkowicie przemienił i zupełnie poprawił...

Kostek udawał oburzenie.

— Idźcie precz z moich progów niewierni Tomasze w spódnicach! Niech was moje...

Wandzie udało się zajrzeć mu w twarz zupełnie seryo.

Nie zważała, że ciągle jeszcze błaznował i była pewna, iż osadzi go na miejscu jednem zapytaniem.

— A ten Kennan coś mi go dał?...

Ale on ojcowskim ruchem ręki pogłaskał ją po głowie.

— Czytaj go dziecię uważnie i śpij spokojnie śpij, a jak będziesz chciała jeszcze taką książeczkę to, już mówiłem, powiedz tylko mnie.

Uśmiechnął się pobłażliwie.

— Nie bój się przytem wcale; jakby co miało zajść to my dowiemy się zawczasu. W ostatecznym razie możesz się tłomaczyć, żeś ją odemnie dostała.

Dumnem spojrzeniem zmierzyła go od stóp do głów tak, że przestał się śmiać.

— Bądź pewny, że się nie boję, a co do tego ostatecznego razu, to pozwól mi mieć moje własne tłomaczenie.

— W Polsce, jak kto chce, obywatelko!

Skłonił się jej z uszanowaniem.

Następnego dnia pokazywał im trzem cytadelę i miejsce, w którem mniej więcej powinien znajdować się osławiony pawilon dziesiąty.

Wandzia wytężała wzrok, żeby coś zobaczyć, ale to, co leżało przed jej oczami, nie odpowiadało wcale upragnionym oczekiwaniom.

Idąc Zakroczymską wyobrażała sobie, że za ostatnim nasypem małych fortów, tuż za wałami twierdzy, ujrzy taki duży, ponury, kwadratowy dom z masą zakratowanych okien, w których ona dojrzy ludzi...

Pierwszy raz w życiu szła na ten kraniec miasta, pierwszy raz w życiu oglądała cytadelę warszawską i stanąwszy na wyniosłym brzegu Wisły, gdzie gromadzili się używający przechadzki mieszkańcy staromiejskiej dzielnicy, rozczarowała się i wstrząsnęła jednocześnie.

Widok nie odpowiadał stworzonym w fantazyi obrazom, posiadał w sobie nawet coś malowniczego, groźny był jednakże pomimo to i przygnębiający.

Była to jakaś siekanina czerwonych, krwawo czerwonych murów i dachów z zielenią wałów, wzdłuż których stały rzędem gotowe do strzału, prosto na miasto skierowane armaty.

Tu i owdzie z ogólnej masy wyrywał się jakiś jaśniejszy pas tynku, poprzeczne żółte obramowania drzwi, szare ściany przerywane kępkami krzewów i drzew wewnątrz fortecy, w ścianach czerniały całe rzędy wąskich strzelnic, a nad tem wszystkiem górowały niskie, kryte blaszanemi daszkami kominy, z głębi zaś wyglądał szpic cerkiewnej bani ze złoconym krzyżem.

Dziewczynie serce w piersi biło przyspieszonem tętnem.

Znajdowała się na wzniesieniu i miała cytadelę prawie że u swoich nóg; zdawało jej się, że mogłaby przeskoczyć te głębokie sążniste rowy i po wale wdrapać się do środka, gdzie zamknięto ich i strzeżono tak pilnie, gdy naraz koło jednej z armat, wyglądających z oddala na niewinne dziecięce zabawki poruszyła się taka mała mucha.

Słońce świeciło i mucha szła, na dwóch tylnych łapkach szła, a przedniemi trzymała karabin, który odbijał słoneczne promienie delikatnemi niteczkami połysków na lufie i na stalowym bagnecie. Wysunęła się nieco na przód wału, pokazała swoje czarne wąsy i wolno miarowym krokiem przeszła dalej ku drugiej takiejże musze, wysuwającej się z poza zagięcia muru z przeciwległej strony.

To po wale chodzili wartownicy, zmieniani dzień i noc, niestrudzenie strzegący tych rowów, tych armat i tej fortecy.

Kostek ukazywał poszczególne zabudowania, nazywając je i objaśniając z osobna.

— A dziesiąty pawilon gdzie?...

Pokazał jej palcem miejsce, w którem powinien się znajdować.

— Tutaj... patrzaj... Za tym dachem mniej więcej, tylko stąd nie widać.

Spojrzała, lecz nie zobaczyła nic.

Rów, bardzo szeroki i głęboki rów, wał, wysoki wał i czerwony, krwawo czerwony mur z gęsto idącemi strzelnicami.

Ponieważ spacer był daleki, a słońce przypiekało, przeto zmęczone Dargajtisówny postanowiły wypocząć nieco w jednej ze znajdujących się na powrotnej drodze cukierni.

Weszli do cukierni, zajęli jeden z wolnych stoliczków, Maryla z Kundzią kazały sobie podać herbaty, Kostek filiżaneczkę czarnej kawy i Wanda po chwili wahania poszła za jego przykładem; wszystko jej było jedno, głównie szło jej teraz o gazety, o to z dnia na dzień świeże drukowane słowo.

Gdy przyniesiono im stos pism i położono na stołku, długo szukała pomiędzy niemi.

Maryla z Kundzią odrazu znalazły, czego im było potrzeba, a ona przerzucała wśród nieznanych sobie tytułów w niezdecydowaniu.

— Czego ty szukasz? — spytał Kostek, trzymając w ręku jakieś nie wielkiego rozmiaru pismo.

— Chciałabym warszawską dostać albo ilustrowany...

— A to ty takie czytujesz?... zaraz... kelner!...

Chciał stuknąć łyżeczką o szklankę, ale go powstrzymała.

— Poczekajno... Może tutaj co jest?...

Spojrzała na niego pytająco i zrozumiał, że radzi go się wzrokiem.

— Jak chcesz co, to przeczytaj oto ten tygodnik.

Podał jej już wybrany dla siebie.

Wzięła za rączkę kij, rozwinęła z ciekawością stronice i na pierwszej przeczytała zwięzły, energicznie brzmiący tytuł: „Prawda“.

Twarz jej się rozjaśniła uśmiechem.

— Dziękuję ci — szepnęła Kostkowi.

Ona nigdy nie czytała „Prawdy“, ledwo niejasno wiedziała o jej istnieniu. Kiedyś, gdzieś, doszło do jej uszów coś i z tego pozostało w umyśle tylko tyle, że pismo to jest jakiemś strasznem pismem, w którem jacyś bezbożni wolteryanie...

Rzuciła się na tygodnik łapczywie. Pierwszy artykuł, który pociągnął ją swoim tytułem, to było „Liberum veto“. Pisał go „poseł prawdy“ z całą ciętością znakomitego pióra, z całą tężyzną dosadnych, trafnych wyrażeń i zwrotów, z całą śmiałością pierwszorzędnego talentu polemicznego. Zdania szły jak huragan, waliły jak tarany i jak szalejąca burza rwały na strzępy i mełły na proch wszystko to, w czem ona...

— Boże, Boże, Boże!... — przemknęło jej przez myśl, natychmiast jednak poprawiła się szybko.

— Nie, nie, nie! Nie, Boże, wcale nie, Boże! Ona już przecież nie wierzy, nie może więcej wierzyć, ona już przecież nie dziecko!

Podniosła wzrok z nad pisma i niepewnie, wstydliwie spojrzała na swoich towarzyszów, którzy nie zwracali na nią żadnej uwagi.

Maryla czytała „Głos“, Kundzia „Przegląd Tygodniowy“, Kostek przerzucał francuską ilustracyę. Powróciła znowuż do „Liberum veto“.

(C. d. n.)

szej ludności miejskiej, bo ceny mięsa u nas jeszcze bardziej pójdą w górę. W razie powzięcia podobnych postanowień ze strony rządu berlińskiego, okaże się więc konieczna potrzeba poczynienia odpowiednich zarządzeń także u nas i będzie rzeczą Koła polskiego, a zwłaszcza posłów miejskich, baczyć na to, aby klęska drożyzny nie stała się jeszcze większą. Sz.

---

Bardzo pouczające dla konsumentów zgromadzenie odbyło się obecnie w Wiedniu, pouczające dlatego, że wykazało zupełną obojętność centralnego rządu wobec drożyzny mięsa, a następnie zobkostwo agraryuszów i rzeźników, przedewszystkiem zaś agraryuszów.

Oto w sali hotelu de France w Wiedniu odbyło się zgromadzenie „klubu rolników i leśników", na które przybyli liczni posłowie agrarni, przewodniczący cechu rzeźników wiedeńskich Hütter i jego zastępca, tudzież aż sześciu radców dworu z ministerstwa rolnictwa, a mianowicie: Portele, Eiselsberg, Nadherny, Prazak, Ertl i Binder. Po zwykłych krokach wstępnych rozpoczęła się dyskusya, która wywołałaby wesołość nawet u konsumentów, gdyby się nie odbywała wyłącznie ich kosztem.

Pierwszy referent, członek dolno-austryackiego Wydziału krajowego, Mayer, oświadczył bez ogródek, że „największymi krzykaczami" przeciwko drożyźnie mięsa są właśnie ci, którzy największe stąd zyski ciągną, to jest rzeźnicy. Konsumenci — zapewniał dalej referent — mają oczywiście prawo do mięsa po cenach godziwych, ale również hodowcy należy przyznać prawo do sprzedawania bydła po cenach godziwych, odpowiadających kosztom produkcyi. Następnie referent wyliczył cały szereg żądań agrarnych, oczywiście pod adresem rządu, a więc całej ludności, płacącej podatki, poczem zapewnił, że po spełnieniu tych żądań mięso będzie tańsze. Było to błędne koło przestawiania przyczyn i skutków, znane już wszystkim dostatecznie.

Drugi referent Seidl, właściciel, dowodził, że o „stałej" drożyźnie mięsa nie można mówić. — W jesieni zawsze jest bydło droższe, w lecie zaś tańsze, ale rzeźnicy nigdy nie obniżają cen mięsa. Istnieją, zdaniem dra Seidla, 3 powody drożyzny mięsa: brak paszy w r. 1904, gospodarstwa mieszarskie i wzmożony wywóz bydła. Najważniejszą pomocą byłoby pomnożenie produkcyi paszy. Rada znakomita, ale zanim zostałaby wykonaną, konsumenci mogliby tymczasem zginąć śmiercią głodową.

Następnie weterynarz Lemberger wystąpił gwałtownie przeciwko rzeźnikom, poseł Wohlmeyr przeciwko pośrednikom w handlu bydłem, a radca dworu Adamec mówił o upadku hodowli bydła w krajach Sudeckich. Większe zajęcie wywołał dopiero radca komercyjny Saborsky, rzeczoznawca handlowy, który z naciskiem stwierdził, że w Austryi istnieje bezwarunkowo brak bydła. Agraryusze wołają: „O, nie! Mamy w Austryi dosyć wołów!" Jeżeli chodziło o przenośnię, to mieli zupełną słuszność. Saborsky oświadczył dalej, że jest przeciwnikiem otwarcia granicy dla dowozu obcego bydła, gdyż byłoby najlepiej, gdyby Austrya mogła sama pokrywać swoje potrzeby. Nagły ubytek serbskiego bydła — 60—70 000 sztuk — spowodował drożyznę i ten ubytek należy powetować. Francuzi powoli podwyższali cło na owce z 3 na 45 franków, a przez ten czas hodowlę owiec u siebie podnosili. Należałoby tę zasadę w Austryi zastosować do hodowli bydła. I te wywody były bardzo rozsądne, tylko że konsumenci nie mogą czekać pół wieku na skutki reformy i mają prawo żądać doraźnych środków.

Wreszcie przemówił Hütter, starszy cechu rzeźników wiedeńskich i członek tamtejszej Rady miejskiej. Pośród ciągłych okrzyków ze strony agraryuszów, stwierdził Hütter, że skutkiem braku bydła rzeźnego ceny jego poszły ogromnie w górę, a dopiero skutkiem tego rzeźnicy podwyższyli ceny mięsa. Rzeźnicy, równie jak konsumenci, żądają otwarcia granicy dla obcego bydła i mięsa. Londyn ma argentyńskie mięso po 27 centów za kilogram, a rząd angielski nie obawia się zawleczenia zarazy, lub jakichkolwiek chorób. Wśród gwałtownych protestów oświadczył Hütter, niezbyt może dyplomatycznie, ale za to zupełnie słusznie, że na zgromadzeniu tem prawiono rzeczy, pozbawione rozsądku, i odgrywano komedyę.

Po przemowach posłów Peschki i Schreinera w duchu agraryuszów, powstał „reichsritter" von Hohenblum i wypowiedziawszy ogromne kazanie pod adresem rzeźników, oświadczył wreszcie, że agraryusze w Austryi są dosyć silni, ażeby nie dopuścić do otwarcia granicy. O braku mięsa nie można mówić. Agraryusze gotowi są do paktowania z rzeźnikami (oczywiście kosztem konsumentów. P. R.), jeżeli rzeźnicy przyjdą do rozsądku i przestaną szczuć na agraryuszów".

To był finał zgromadzenia i właściwy cel jego, reszta była komedyą.

# Kronika.

Kraków, 15 listopada.

**Komisya dla przełożenia koryta Rudawy.** Wczoraj po południu obradowała komisya rządowa dla przełożenia koryta rzeki Rudawy w dalszym ciągu w sali Rady miejskiej. — Zbierano oświadczenia od właścicieli gruntów w Bronowicach i Woli Justowskiej, czy zgadzają się na ceny szacunkowe, ustanowione przez znawców za grunta, które mają być wywłaszczone i użyte pod nowe łożysko rzeki. Na przyznane przez znawców ceny zgodziła się większa część właścicieli; co do właścicieli gruntów, którzy na cenę szacunkową się nie zgodzili, przeprowadzoną będzie przymusowa ekspropryacya.

Dziś przed południem odbyła się konferencya z właścicielami gruntów oszacowanych z Woli Justowskiej; nastąpiła ugoda na orzeczenie znawców. Następnie przeprowadzono ugodę z właścicielami gruntów z Półwsia Zwierzynieckiego i Zwierzyńca na ceny szacunkowe; obrady komisyi z interesowanymi ze Zwierzyńca ukończone zostaną dziś po południu. — Jutro zbierze się komisya dodatkowa w Woli Justowskiej, gdzie odbędzie się jeszcze uzupełniające oszacowanie drzew. Obrady ukończone zostaną w sobotę dnia 28 b. m., poczem nastąpi wydanie stronom interesowanym pisemnych orzeczeń ekspropryacyi przez namiestnictwo, które doręczone zostaną stronom przez krakowskie starostwo. Przystąpienie do robót około przełożenia koryta Rudawy nastąpi dopiero po prawomocności orzeczeń, przeciw którym przysługuje stronom prawo rekursu do namiestnictwa. Wypłacanie stronom należytości za wywłaszczone grunta uskuteczni starostwo z kwoty, na ten cel przez namiestnictwo przysłanej po prawomocności orzeczeń ekspropryacyjnych.

**Przedstawienia dla młodzieży szkolnej.** Staraniem Tow. opieki nad młodzieżą szkolną odbyło się w poniedziałek 12 bm. przedstawienie „Zemsty" dla uczniów i uczennic szkół średnich w teatrze ludowym, poprzedzone inauguracyjnem przemówieniem prof. W. Filasiewicza, przy szczelnie wypełnionej sali. Około tysiąca młodzieży z zapałem oklaskiwało grę doskonałą artystów w tej nigdy nie starzejącej się komedyi. Dzięki straży honorowej „organizacyi młodzieży" panował na widowni zupełny porządek. W poniedziałek 19 bm. o godzinie 6 wieczorem dany będzie dla młodzieży szkolnej wesoły wodewil „Trójka hultajska", a 26 bm. ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego „Dziady". Bilety po 30. 20 i 10 h. dla młodzieży, a po 1 kor. dla przyjaciół młodzieży do nabycia we wszystkich szkołach średnich męskich i żeńskich.

**Z sali odczytowej.** W sali uniwersytetu odbył się wczoraj staraniem i na dochód Koła panien, opiekujących się biednemi i zaniedbanemi dziećmi odczyt prof. dra Zdziechowskiego „O zaraniu rewolucyi rosyjskiej". Rozpoczynając rzecz od absolutyzmu w Rosyi, prelegent zaznaczył, że absolutyzm rosyjski doszedł do zenitu za panowania cara Mikołaja I, człowieka z żelazną i nieugiętą wolą. Na jego to panowanie przypada świt rewolucyi rosyjskiej. W latach 1840—1850 wyemigrowało z Rosyi dwóch ludzi, którzy położyli podwaliny rewolucyi. Byli to Aleksander Herzen i Michał Bakunin. Herzen, to teoretyk rewolucyjny, nawołujący do pracy organizacyjnej; Bakunin, to zapaleniec, szeroka natura, człowiek nieoceniony w pierwszym dniu rewolucyi, ale w następnych skutkiem swej niekonsekwencyi i lekkomyślności szkodliwy jako niszczyciel własnych idei. — Prelegent skreślił koleje życia i działalności Bakunina w barwnym szkicu przedstawiając, jak kształtowały się pod wpływem współczesnych wypadków politycznych jego pojęcia. Po r. 1840, gdy Bakunin wyemigrował za granicę, zaszedł w jego zapatrywaniach zasadniczy zwrot, zwrot w kierunku rewolucyjnym. W artykule, napisanym przez siebie w r. 1842 w jednem z pism niemieckich, rozwinął on swą filozofię: zburzyć świat i dotychczasowy porządek, na jego zaś miejsce zbudować nowy. Rozkosz burzenia, to siła twórcza. Bakunin wierzy w bliskość przewrotu, wątpi jednak o siłach rewolucyjnego pierwiastku w Rosyi. W Polsce widzi on siłę, bez której nie wierzy w udanie się rewolucyi; czuje on też ku niej żywą sympatyę. Car przez uwłaszczenie włościan zawiódł lud, gdyż winien był dać chłopom całą ziemię, zwołać sobór ziemski i oswobodzić Polskę. Tymczasem wybuchło w Polsce powstanie i zostało stłumione. Wiara jego w Polskę, w której siły i potęgę tak bardzo wierzył, została zachwiana. Pod wpływem tego dochodzi on do przekonania, że wyzwolenie Rosyi nastąpić może tylko z wybuchem rewolucyi w całej Europie. Bakunin wstępuje do socyalistycznej międzynarodowej ligi pokoju i tu wszczyna zaciekłą walkę z Marksem, któremu zarzuca dążność do centralizacyi i przeciwstawia jego ideom — anarchizm. Walka między nimi coraz zaciętsza staje się powoli walką dwóch zasad socyalistycznych. Na kongresie międzynarodowej ligi pokoju i wolności w Bernie w r. 1869 rzuca Bakunin ideę ateizmu, wniosek ten jednak skutkiem wystąpienia przeciw niemu Marksa upadł. Wobec tego Bakunin występuje z ligi pokoju i zakłada międzynarodowy związek socyalno demokratyczny, którego pierwszą zasadą był ateizm. Filozofia Bakunina nie przyjęła się jednak w społeczeństwie, gdyż Boga pojął on zanadto materyalistycznie, skutkiem czego idee jego, cały system jego zasad nie wytrzymały krytyki. Zaprzeczeniem jego filozofii jest ruch religijny, panujący obecnie w Rosyi, który toczącej się walce o wolność, nadaje charakter walki o religię.

Interesującego odczytu liczna publiczność wysłuchała z zajęciem, darząc prelegenta szczerym oklaskiem.

**Wieczór Trzech Wieszczów,** staraniem abituryentów gimnazyum św. Jacka, odbędzie się w sobotę 17 bm. w sali Sokoła o godz. 6 wieczór. — Czysty dochód przeznaczony na niezamożnych uczniów tego zakładu. Program obejmuje produkcye orkiestry gimnazyalnej, która odegra poloneza ze „Strasznego dworu" i „Wieniec pieśni polskich" Langera, chóru gimnazyalnego, który odśpiewa szereg utworów chóralnych polskich kompozytorów, oraz deklamacye. Szlachetny cel, umiejętnie zestawiony program ściągną do sali Sokoła niewątpliwie liczny zastęp publiczności.

**W koncercie podczas zjazdu śpiewaków,** dawnych członków Towarzystwa muzycznego, wykonaną zostanie 9 symfonia Beethovena i wspaniały psalm Żeleńskiego, który opracowywany jest gorliwie pod dyrekcyą p. Barabasza. Kancelarya zjazdu urzęduje w sali prób codziennie od godz. 12—1 w południe i od 4—5 po południu, wydaje karty uczestnictwa, jako też karty na bankiet, po które zgłaszać się należy wcześniej. Lista uczestników będzie już w sobotę zamkniętą.

**Z teatru miejskiego.** Najbliższem wznowieniem Fredrowskiem będzie „Dożywocie" z p. Solskim w roli Łatki. Pierwsze przedstawienie w poniedziałek 19 bm. Łącznie z „Ożenić się nie mogę", „Zrzędnością i przekorą" i „Panem Jowialskim" — „Dożywocie" stanowić ma czwartą komedyę Fredrowską na nowo wypróbowaną i przygotowaną, by mogła wejść w stały, a tak pożądany skład repertoaru krakowskiego.

Próby z „Sherloka Holmesa", którego premiera odbędzie się w sobotę, dobiegają końca, poczem artyści przystępują do opracowania jednej z przednich komedyj Moliera, niegranej w Krakowie od lat przeszło dwudziestu.

**Krajowy Związek turystyczny,** pragnąc należycie dać poznać Kraków najszerszym sferom podróżnych, zamierza na wzór innych wielkich miast utworzyć instytucyę przewodników, złożoną z osób inteligentnych, którzyby udzielali wyjaśnień przy zwiedzaniu miasta. W tym celu poszukuje Związek na razie 2 mężczyzn, którzyby takiemu przewodnictwu oddać się chcieli. Wymagana jest dokładna znajomość miasta, jego zabytków i osobliwości godnych widzenia, poprawne władanie językiem polskim, niemieckim i francuskim, oczem muszą wykazać się przed komisyą. Bliższych szczegółów, tylko ustnie, udziela sekretarz Związku w biurze przy ulicy Starowiślnej, l. 12, między godz. 9 a 10 rano.

**Kara za zrzucanie węgla.** Magistrat m. Krakowa ogłasza zakaz zrzucania węgla z wozów na ulice asfaltowe i na chodniki. Przekraczający będą karani grzywną od 2 do 200 koron, lub aresztem od 6 godzin do dni 14.

**Z kroniki policyjnej.** Przy zarządzonej wczoraj przez policyę nocnej obławie przyaresztowano 50 osób; z tego 5 osób odesłano do szpitala — resztę zaś, mianowicie kilku żebraków i włóczęgów, 10 obcokrajowców bez zajęcia i przytułku zatrzymano w aresztach policyjnych. Przy obławie zaaresztowano także niejakiego Józefa Pieprzycę, 18 lat liczącego ze Słomirogu, którego poszukują władze pruskie za znaczną kradzież. — Za kradzież kostatowności aresztowany został także notoryczny złodziej z Królestwa Polskiego, Szapse Baranek. — Za wywołanie wielkiej awantury aresztowano Józefa Woźniaka, który podczas odprowadzania go do policyi towarzyszącego mu żołnierza policyjnego ciężko pobił. — Ogólna liczba aresztowanych, osadzonych „pod telegrafem", wynosi 79 osób.

**Amator dziczyzny.** Wczoraj po południu około godz. 5 schwytano niejakiego Jakóba Pichnę, fornala z Prądnika Czerwonego, w chwili, gdy z wystawy handlu dziczyzny przy placu Szczepańskim usiłował skraść rogacza, którego zdjął już z haka. Do niezwykle śmiałej tej kradzieży ośmieliło Pichnę to, że poprzedniego dnia udało mu się skraść z tej samej wystawy bażanta, którego natychmiast spieniężył. Pichnę osadzono w aresztach policyjnych.

**Aresztowanie kieszonkowego złodzieja.** Policya aresztowała wczoraj niejakiego Władysława Wójcika, syna szewca ze Lwowa, który obrał sobie za specyalność okradanie jadących tramwajem. Wójcik wsiadał mianowicie tylko do przepełnionych tramwajów, a korzystając ze ścisku, operował po kieszeniach towarzyszów podróży, zabierając, co się dało. Między innemi skradzionemi przedmiotami, skradł on także komuś kartę tramwajową I klasy na nazwisko Jan Mieczysław Dropiowski. Kartę ową można odebrać w biurach policyjnych „pod telegrafem". By na siebie nie zwracać uwagi, ubierał się Wójcik w studencki płaszcz. Jak się pokazało, operował Wójcik z równie dobrem powodzeniem także po przedpokojach. Policya wdrożyła śledztwo celem sprawdzenia nazwiska aresztowanego, które, zdaje się, jest fałszywe.

# Z kraju.

**Starosta i inspektor przeciw organizacyi nauczycielstwa ludowego.** Piszą nam z Korczyny (Krosno): Założono u nas Ognisko krajowego „Związku nauczycielstwa", którego statut zatwierdzony został przez namiestnictwo. Nie podobało się to staroście p. Korytowskiemu, który wysłał do Korczyny inspektora szkolnego p. Widlarza, „celem dochodzeń" w tej sprawie. P. Widlarz zaczął grozić tutejszemu gronu nauczycielskiemu, że „rozpędzi je na cztery strony", a gdy groźby na nic się nie zdały, zaczął prosić, aby „Ognisko" rozwiązano, podając za przyczynę, że kraj. Związek nauczycielski miesza się do polityki, że podkopuje powagę nauczycielstwa (sic!), należy do stronnictwa ludowego (?) itd. Grono oświadczyło, że z zapatrywaniami p. Widlarza się nie zgadza, a „Ognisko" rozwiązać może chyba tylko wraz z ogłoszeniem powodów, tj. presyi starosty i inspektora.

Jest rzeczą istotnie zdumiewającą, aby starosta i inspektor obalać się starali stowarzyszenie, którego statut zatwierdziło namiestnictwo i które nauczycielstwu tak znaczne oddać może usługi.

**Ze sfer nauczycielskich.** Piszą nam z Jordanowa: Dnia 11 b. m. utworzyło się u nas Ognisko krajowego „Związku nauczycielskiego". Przystąpiło 55 członków. Przewodniczącym wybrano p. Ferdynanda Kłapę z Toporzyska, zastępcą p. Tomasza Palarczyka z Łętowni, sekretarzem p. Dominika Kulmę z Toporzyska. Uchwalono założyć „Samopomoc koleżeńską", ograniczając się na razie do zbierania funduszu leczniczego i zapomogowego.

**Z Zatora** piszą nam: Na posiedzeniu „Ogniska" w Zatorze zdawali sprawozdanie z wiecu nauczycielskiego w Krakowie pp. Słowik i Tomaszewski. Omawiano różne sprawy; między innemi uchwalono potępić postępowanie p. Stanisława Syca jako nauczyciela przy wyborach do Sejmu w Krakowie.

**Bochnia, 14 listopada.** Piękny pod każdym względem obchód rocznicy Kościuszkowskiej urządził tutejszy „Sokół" dnia 10 b. m. Rano odbyło się nabożeństwo, a następnie wieczór. Słowo wstępne wygłosił dyrektor gimnazyum p. Kurowski, poczem nastąpiły deklamacye, śpiewy i znakomicie odegrany przez amatorów „Sen" Juliusza Nowakowskiego. — Podczas wieczoru odbyło się rozdanie nagród zwycięzcom zawodów Kościuszkowskich, które odbyły się 21 października. Na wieczorek pospieszyły tłumy publiczności. Wiele osób musiało odejść z powodu braku miejsca w sali.

**Zburzenie szkoły „pod dzwonkiem".** Piszą nam z Bochni: Magistrat tutejszy zdemolował budynek sławny tem, że w r. 1846 starosta bocheński Berndt urządził z niego lazaret dla ofiar galicyjskiej rzezi. W szkole „pod dzwonkiem" składano tylko rannych i konających, za których pobicie płacił Berndt 3 zł. od osoby; zamordowanych zwożono do starostwa, gdzie za mord płacono taksę znacznie wyższą. Dziś szkoła „pod dzwonkiem" przestała istnieć, na miejscu strasznej pamięci rudery wystawiła Bochnia piękną szkołę.

**Nowy Sącz, 14 listopada.** Pomiędzy Suchą a Skawcami wykoleił się pociąg ciężarowy, skutkiem tego pociąg osobowy spóźnił się do Nowego Sącza o półtrzeciej godziny. Do przewiezienia osób użyto pociągu z Chabówki.

Pierwsze światło elektryczne u nas wprowadziła u siebie Kasa zaliczkowa. Zbytek siły elektrycznej poddzierżawiło miasto od Kasy i w śródmieściu ustawiono na koszt magistratu kilka lamp żarowych i łukowych. Nowy Sącz przeto powoli wchodzi na drogę postępu.

**Otwarcie czytelni T. S. L.** Piszą nam z Krzywaczki (pow. Myślenice): Piękny przeżyliśmy dzień, w którym otwartą została w wiosce naszej czytelnia T. S. L., staraniem dzielnego chłopa p. Wojciecha Starowicza. Na uroczystość przybyli delegaci pp. Cypryan Machota i Tomasz Wilkoński. Pierwszy w pięknej przemowie przedstawił cele Towarzystwa „Szkoły ludowej" i zachęcał do oświaty. Następnie przemówił nauczyciel tutejszy, poczem p. Tomasz Wilkoński, który przedstawił położenie braci naszych w Królestwie. Wszystkie przemowy i fakt otwarcia czytelni uczyniły na ludzie naszym wielkie wrażenie. Po uroczystości nastąpiło gremialne wypożyczenie książek.

**W Dziedzicach** staraniem „Sokoła", Koła Towarzystwa szkoły ludowej i tamtejszej Czytelni odbędzie się w niedzielę dnia 25 b. m. wieczór listopadowy. Po słowie wstępnem, odczycie, śpiewach i deklamacyi, amatorzy odegrają sztukę Zenona Parviego: „Hanusia Krożańska".

**Zmarli.**

Józef Lewicki, właściciel apteki i zastępca burmistrza, umarł w 46 roku życia w Buczaczu.

# Ze świata.

**Z Warszawy.**

— „Gazeta Polska" przeszła na własność konsorcyum narodowo demokratycznego, z p. Romanem Dmowskim na czele. Redakcya przejdzie w ręce nowych kierowników od 1 grudnia.

— Na rogu Miedzianej i Siennej zraniony został dwoma postrzałami jakiś młodzieniec, który przez czas dłuższy obserwował w restauracyi grupę kilkunastu gości, przeważnie robotników. Po odwiezieniu rannego do cyrkułu, okazało się, że jest to agent ochrony.

**Z walki o polskie dzieci.** W Poznańskiem kilka osób prywatnych wzywa do podpisywania prośby do tronu o przywrócenie polskiej nauki religii. Prasa polska oświadcza się przeciwko tej petycyi, jako bezcelowej i w obecnej chwili niestosownej. Na zebraniu hakatystycznej grupy w Berlinie, na którem oświadczono się za represyami w sprawie polskiego strajku szkolnego, znalazł się prawdziwy biały kruk — sprawiedliwy hakatysta. Przeciwko dotyczącym wnioskom wystąpił tam były pułkownik v. Widdern, który oświadczył pomiędzy innemi: „Można strajku szkolnego nie pochwalać, ale potępić należy rozporządzenia, które go wywołały. Jakże zupełnie inaczej patrzanoby na tę sprawę, gdyby gdzieś za granicą protestanckie i niemieckie dzieci w ten sposób się broniły od wynarodowienia".

**Odzyskana ziemia.** W W. Ks. Poznańskiem dwa znaczne obszary ziemi wróciły znów z rąk niemieckich w polskie. Wieś Miaty, obszaru blisko 250 hektarów, nabył p. Marcin Biedermann do Niemca v. Rabe, a wieś Zajączkowo, obszaru 800 hektarów nabytą została przez p. Mniszewskiego z Poznania. — Razem więc odzyskano znów przeszło 1.000 hektarów ziemi.

**Echo zjazdu „prawdziwie rosyjskich ludzi".** Od jednego z przygodnych naszych korespondentów z Kijowa otrzymujemy opis następującego epizodu ze zjazdu „prawdziwie rosyjskich ludzi", który odbył się tam na początku października:

Do Kijowa zjechało się wszystko, co kraj tylko posiada monarchistów „istinno russkich", „prawowawo porjadkowistów" i innych czarnosotieńców. Pichnę noszono na rękach. Gringmutowi robiono owacye, były uliczne manifestacye i tryumfalne „szestwia" i t. d. W końcu zamówili sobie w teatrze „Żizń za cara" i zapełnili teatr po brzegi. Ma się rozumieć, zaczęto od „Boże cara chrani", przesłuchano to 13 razy z rzędu, stojąc i wyjąc z rozkoszy. Po trzynastym razie zażądano 14 go. Wtedy jakiś student, który przysiadł tam na gapia, znajdując, że 13 razy wystarczy, wyszedł na korytarz zapalić papierosa. Patryoci to spostrzegli, wypadli za nim i rozbili mu głowę pałkami — za to, że wyszedł.

Ale nie koniec na tem. Zaczęło się przedstawienie. Występują tam Polacy. Ile razy na scenie się zjawiali — świst, krzyk, awantura! Nareszcie w III akcie zdrajca „Susanin", osobistość historyczna, ujęty przez Polaków, ma być zabity. Wtedy zapał patryotyczny wziął górę nad wszystkiem, „istinno russkie ludi" przez orkiestrę, kapelmistrza i suflera, i niemal że po ich ciałach, wdarli się na scenę i... uratowali życie Susaninowi, a Polaków, pomimo że ich przedstawiali ruscy aktorowie, tak ostro jęli rozpędzać, że dokończyć przedstawienia nie byli już w stanie. Skończyło się więc na obniesieniu w tryumfie po sali biednego Susanina, który czując się po raz pierwszy — i prawdopodobnie ostatni, uratowanym od śmierci, sam nie wiedział jak się ma zachować — tak mu to wszystkie szyki pomieszało.

**Morderczyni sześciu osób.** Z Elizabetgradu w Rosyi donoszą: Służąca w majątku Okuniczew zabiła toporem swoją gospodynię, jej córkę, służącego, zarządzającego majątkiem oraz 2 stróżów nocnych z sąsiedniej cerkwi i, zrabowawszy 5.000 rubli, uciekła.

**Zamach na Wilhelma II.** Policya monachijska ogłosiła wczoraj publiczne zawiadomienie, w którem pogłoski o zamachu na Wilhelma II nazywa „złośliwym wymysłem". Ogłoszenie to napisane jest w tonie tak energicznie protestującym, że obudza podejrzenie. Policya zapewnia, że nie uwięziono nikogo z powodu podejrzenia o zamach anarchistyczny i że cała uroczystość odbyła się bez wypadku. Zawaliło się tylko rusztowanie, na którem stali gimnastycy, przyczem tylko dwie osoby odniosły lekkie rany.

**Adwokatki w Paryżu.** We wtorek składało przysięgę 11 nowych adwokatów w Paryżu. W liczbie tej były dwie panie: Benezech, żona adwokata i pani Mille. Obecnie ma Paryż 4 adwokatki, gdyż wykonują już od od kilku lat praktykę panie Petit i Chauvin.

**Dobry przykład.** W mieście Neunkirchen w Austryi dolnej masarze podwyższyli ceny tak zwanych wyrobów kiełbasianych, które mają największy właśnie zbyt pośród ludności niezamożnej. Tymczasem doczekali się równie niespodziewanej jak radykalnej odpowiedzi. Oto wszyscy robotnicy i wszyscy właściciele handlów z towarami mięszanemi ogłosili bojkot wobec masarzy, postanowiwszy nie kupować tak długo żadnych wędlin, dopóki nie zostaną przywrócone dawne ceny. W ubiegłym roku ludność miasta Wels obłożyła bojkotem tamtejszych rzeźników z powodu podwyższenia cen mięsa wołowego i po tygodniu wygrała sprawę. Widać z doświadczenia, że środek ten jest bardzo skuteczny.

**Odkrycie kradzieży przez przyrząd fotograficzny.** W mieście Adorf w północno-zachodnich Czechach kupiec Schuster spostrzegł, że od pewnego czasu giną mu pieniądze z zamkniętego biurka. Nie mogąc odkryć złodzieja, Schuster szufladę biurka połączył za pomocą elektryczności z przyrządem fotograficznym opodal umieszczonym. Przedwczoraj po porze objadowej spostrzegł Schuster, że przyrząd funkcyonował. Wyjął płytę i stwierdził na niej dokładną postać praktykanta handlu swojego, Gäsela. Chłopiec wobec policyi przyznał się do kradzieży.

**Nowe próby wzlotu Santos Dumonta.** Jak donoszą z Paryża, na boisku Bagatelle w lasku Bulońskim przedsiębrał Santos-Dumont nowe próby ze swoim aeroplanem, czyli maszyną do latania. Santos-Dumont chce otrzymać nagrodę Deutsch-Archdeakona w sumie 50 000 franków. Wedle warunków konkursu o tę nagrodę, ubiegający się o nią musi przelecieć 500 metrów w powietrzu i powrócić na miejsce wzlotu. Santos-Dumont wzniósł się cztery razy w powietrze i podczas jednego z tych wzlotów zdołał przelecieć drogę, wynoszącą około 100 metrów. Przy lądowaniu nie odczuł żadnego uderzenia. Następnie przedsiębrał próby ze swoją maszyną aeronauta Bleriot, ale maszyna jego nie zdołała nawet wznieść się w powietrze. Tego samego dnia popołudniu wzniósł się Santos Dumont jeszcze dwa razy w powietrze i przeleciał drogę, wynoszącą około 200 metrów.

**Kącik humorystyczny.**

W szkole.

— Proszę pana profesora, co to są Amazonki?

— Hm... Amazonk?... Jakby ci tu powiedzieć?... to, widzisz, jest gwardya wyborcza konserwatywnego posła.

## Ze stowarzyszeń.

**Z Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych** (Koło krakowskie). Posiedzenie odbędzie się w sobotę dnia 17 b. m. o godzinie 6 wieczorem w Collegium novum. Porządek obrad: Prof. dr Fisch przedstawi sprawozdanie z walnego zgromadzenia we Lwowie; prof. Stupnicki omówi przyczyny moralnej i materyalnej nędzy naszej młodzieży.

**Z Tow. nauczycieli szkół lud. i wydz. w Krakowie.** W sobotę 17 bm. odbędzie się w lokalu Towarzystwa (Rynek 17, II p.) odczyt p. Andruszkiewiczowej na temat: O „Rewolucyi" Tetmajera i o stosunku jej do „Nieboskiej komedyi" Krasińskiego. Początek o godz. 6 wieczór. Goście mile widziani. Wstęp bezpłatny.

**Z „Eleuteryi".** W niedzielę 18 bm. wygłosi p. dr Budzińska Tylicka (Rynek gł., l. 17. II p) odczyt o alkoholizmie dziedzicznym. Wstęp dla wszystkich bezpłatny. Początek o 7 wieczór.

**W Kole filozoficznem U. U. J.** (seminaryum filozoficzne, ul. św. Anny 6) w sobotę 17 bm. o godz. 6 wieczór p. Ruczka wygłosi odczyt na temat „Teorya poznania jako propedeutyka filozofii naukowej".

**W Kółku matematyczno-fizycznem U. U. J.** wybrano do zarządu na rok 1906/7: Sanuka Tadeusza (prezes), M. Węgrzynowicza (wiceprezes), J. Krassowskiego (kasyer), J. Buterlewiczównę (bibliotekarz), J. Jędrzejewicza (sekretarz), do komisyi szkontrującej weszli T. Łazarski, K. Fijot, S. Zakrocki.

---

**Dodatek powieściowy.** Do dzisiejszego numeru „N. Reformy" dołączamy arkusz 14 powieści Bolesławity p. t. „Nad modrym Dunajem".

---

**Mianowania i przeniesienia.** „Gazeta Lwowska" ogłasza: Minister spraw wewnętrznych przeniósł starostę Spirydyona Teichnowskiego ze Zbaraża do Złoczowa, powołał starostę dra Bogusława Ambrożewicza w Nisku do służby w namiestnictwie, oraz poruczył staroście Michałowi Rawskiemu kierownictwo starostwa w Jaśle, starszemu komisarzowi powiatowemu Bolesławowi Pilatowskiemu kierownictwo starostwa w Przemyślanach, starszemu komisarzowi powiatowemu Adamowi Leszczyńskiemu kierownictwo starostwa w Nisku i sekretarzowi namiestnictwa Józefowi Dniestrzańskiemu kierownictwo starostwa w Zbarażu.

---

**Składki.** Na fundusz stypendyjny im. Jana Rottera złożyli uczniowie wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie 10 K.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" na szkołę w Orłowej złożono 10 K, jako czysty dochód z przedstawienia, urządzonego 4 b. m. przez kasyno w Zakopanem.

Dla Krzemieniowej złożył A. 2 K.

**Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.**

W piątek: P. Stan. Loria: „Czem się zajmuje psychologia?"

**Repertoar teatru miejskiego.**

W sobotę: „Sherlock Holmes", komedya w 4 aktach według Conan Doyle'a et Gillet'a.

W niedzielę po południu „Oj młody, młody!"; wieczór „Sherlock Holmes".

**Repertoar teatru ludowego.**

W sobotę „Popychadło".

W niedzielę po południu: „Złodziejka"; wieczór: Studnia Artezyjska".

W poniedziałek drugie przedstawienie dla młodzieży szkolnej: „Trójka hultajska".

Z kalendarza. W piątek 16 listopada Edmunda b. w. i Otmara; w sobotę 17 listopada Salomei p. i Grzegorza Cud.; w niedzielę 18 listopada: Stanisława Kostki.

Wschód słońca 16 listopada o godzinie 6 minut 57, zachód o godz. 8 m. 54; długość dnia godzin 8 m. 7.



# Tajemnicza zbrodnia.

(Z sali sądowej).

Kraków, 15 listopada.

Na wczorajszej popołudniowej rozprawie, po przesłuchaniu obwinionych Węża i Stachurskiej, przewodniczący przystąpił wśród naprężonej uwagi licznego audytoryum do przesłuchania najważniejszego w tej sprawie świadka, a to Maryi Zakrzewskiej, sprowadzonej na rozprawę z zakładu karnego u Brygidek, gdzie odsiaduje karę 18letniego więzienia. Zakrzewska bowiem już po wyroku, w więzieniu, oskarżyła o spełnienie zbrodni Ignacego Węża i dzisiaj miała mu to w oczy powtórzyć.

Tymczasem, słuchana wczoraj jako świadek, Zakrzewska stanowczo oświadczyła, że Węża obwiniła mylnie, że nic nie wie o zbrodni, a w więzieniu dla tego obwiniła Węża, który jej na myśl przyszedł, bo jej obiecano wolność za wydanie sprawcy zbrodni.

Tak na pytania przewodniczącego, członków trybunału, prokuratora, jak na łagodne i życzliwości pełne pytania przysięgłych pp. Targalskiego i Miętusa, Zakrzewska przeczy wszelkiej winie tak swojej jak Węża, oświadczając, że nic o morderstwie nie wie. Wieczór dnia 27 maja szła z Doktorową i jakimś obcym mężczyzną na Krzemionki. W drodze pili i Doktorowa się upiła, przed dojściem na Krzemionki ów obcy mężczyzna się „odczepił" od nich, ona sama (Zakrzewska) także zostawiła Doktorową na drodze i odeszła. Kto popełnił morderstwo nie wie.

## Drugi dzień rozprawy.

Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się bardzo interesującem przesłuchaniem Michała Doktora, który w pierwszej rozprawie jako obwiniony, obecnie jako świadek występuje.

Św. Doktor w ubraniu więziennem, wysoki i chudy, o twarzy przygnębionej, opowiada o swojem stanowisku na kolei, następnie o poznaniu swojem ze Stachurską i Zakrzewską. Z żoną swoją, z którą żył kilka lat w rozłączeniu, a którą później sprowadził do siebie, żył dobrze, Stachurskiej nie kochał ani miłosnych stosunków z nią nie utrzymywał. W szczegółowych odpowiedziach na liczne pytania stanowczo twierdzi i zaklina się, że żadnego udziału w zamordowaniu swej żony nie brał i jest zupełnie niewinny.

Przewodniczący: Cóż się działo we wtorek 27 maja w dniu mordu?

Świadek Doktor opowiada, że był wtedy słaby i miał od kolei urlop. Około pół do 3 popołudnia dnia tego poszedł do czytelni kolejowej, skąd wrócił o godz. 10 w nocy, za chwilę położył się spać. W mieszkaniu jego nocowała także Zakrzewska. O żonie nic nie mówili. Około 5 rano Zakrzewska wyszła z mieszkania, on położył się dalej spać, przekonany, że żona jego nocuje u „kumotrów". O godz. 6 rano wyszedł na Krzemionki, gdzie znaleziono zwłoki jego uduszonej żony. Tam zapytany, jak sobie tłomaczy śmierć żony, odpowiedział, że

była to łajdaczka i pijaczka. Opinię tę o swojej żonie świadek i dzisiaj podtrzymuje, powołując się na świadków aż z Litwy, gdzie przed 20 laty mieszkał i żył z żoną.

Doktor zapytany, czy żałuje nieboszczki żony, głośno woła, że całem jego staraniem jest wykrycie i ukaranie sprawcy morderstwa. Wezwana do konfrontacyi z Doktorem Zakrzewska, zaprzecza jakoby miała stosunki z Doktorem, co zaś do morderstwa przeczy jeszcze raz kategorycznie, jakoby cokolwiek o tej sprawie wiedziała, zresztą na wszelkie pytania odpowiada: „nie wiem lub nie pamiętam".

Dalej przesłuchano świadków: Wacława Grzywacza, Zygmunta Karasia i Urbanika, szewców, na okoliczności postępowania Węża w dniu 27 maja, gdy popełniono morderstwo. Czeladnik szewski, Karaś, pamięta, że Wąż w dniu tym wrócił po południu do warsztatu i wieczór położył się spać. — Na zapytanie przewodniczącego świadek oświadcza, że możliwem jest, iż Wąż w nocy, gdy czeladnicy spali, wyszedł przez okno z mieszkania.

Świadek Regina Wilczyńska, zaprzysiężona, prosi przewodniczącego, aby wyraźnie mówił (Wesołość), to ona będzie wyraźnie odpowiadała. Zeznaje następnie, że córka jej, szwaczka, robiła suknie dla Stachurskiej i stąd znajomość świadka z oskarżonemi.

Przewodniczący: Czy Doktorowa była porządną kobietą, czy może piła?

Świadek Wilczyńska: Była bardzo porządną i nie piła.

Przewodniczący: Czy nieboszczka Doktorowa skarżyła się przed panią na męża?

Świadek Wilczyńska: Bardzo się skarżyła na męża, ale ja jej mówiłam: „niech ta pani cierpi ten dopust Boży, mąż pani i tak długo nie pożyje" (Wesołość), tymczasem Doktorową zabito, a mąż jej żyje.

Następnie odczytał przewodniczący zeznanie Ryfki Saganowej, która siedziała jakiś czas wspólnie w celi z Zakrzewską. Saganowa zeznaje, że Zakrzewska przyznała się przed nią, że mordercą Doktorowej jest ów obcy mężczyzna, który towarzyszył krytycznej nocy (27 maja 1902 r.) na Krzemionki, co zresztą wielu świadków widziało. Mężczyzną tym miał być Wąż.

Po godzinnej pauzie, o godz. pół do 1 w południe, nastąpiło dalsze przesłuchanie szeregu świadków, między innemi Stanisława Zemli, u którego poznał się Doktor ze Stachurską.

Żaden jednak ze świadków, oprócz drobnych okoliczności, tyczących się wzajemnego stosunku do siebie małżeństwa Doktorów, oraz Stachurskiej, Zakrzewskiej i Węża do nich, nie zeznał nic takiego, coby jakiekolwiek światło mogło rzucić na tajemniczą tę sprawę. Jedyne osoby, które są prawdopodobnie panami tajemnicy, a to Michał Doktor i Marya Zakrzewska, nie chcą wyjawić prawdy, a nie obwiniając obecnie nikogo, nawet cień zarzutu starają się od siebie oddalić. Doktor, który, przed czterema laty zasądzony, wyroku nie przyjął, później w więzieniu podania o łaskę zamiany mu kary śmierci na więzienie podpisać nie chciał, twierdząc, że jest niewinny, i obecnie twierdzenie to swoje podtrzymuje. Tak samo Zakrzewska; wobec tego sprawa wikła się w mrokach nocy, nie do rozjaśnienia.

Dalszy ciąg rozprawy jutro o godz. 9 rano.

## Dział ekonomiczny.

✕ **W krajowym warsztacie naukowym** dla wyrobu zabawek w Jaworowie jest jeszcze kilka miejsc do obsadzenia. Kandydaci z okolic Jaworowa lub z innych powiatów mogą mieć utrzymanie w bursie za małą stosunkowo zapłatą, t. j. 5—10 koron przez pierwsze 6 miesięcy. W dalszych miesiącach zarząd zmniejsza opłatę, a nawet w razie dobrego postępu ucznia znosi ją zupełnie.

✕ **Dwie nowe fabryki** mają powstać w Jarosławiu, a to: fabryka łuszczenia ryżu, na co upatrzono młyn przy ulicy Krasszewskiego i fabryka wyrobów pończoszkowych i trykotowych.

Budapeszt, 15 listopada. Pszenica na październik —·— do —·—, pszenica na kwiecień 1906 15·04 do 15·06; żyto na październik —·— do —·—, żyto na kwiecień 1906 15·60 do 15·62 owies na październik —·— do —·—; owies na kwiecień 1906 1[illegible]·42 do 18·44; kukurydza na sierpień —·— do —·— kukurydza na wrzesień 14·85 do 14·[illegible]8; kukurydza na [illegible] 1906 10·88 do 10·40 rzepak na sierpień [illegible] do [illegible].

Oferty słabe, chęć kupna dobra, usposobienie ustalone; zimno.

## Głosy publiczne.

### Odwołanie.

Dnia 2 października b. r. podczas konferencyi ks. biskupa Pelczara, odbytej w Rzeszowie, zarzuciłem nauczycielstwu publicznie, że prowadzi robotę destrukcyjną i nie posiada wykształcenia, a temsamem całe nauczycielstwo poniżyłem wobec opinii publicznej.

Powyższe zarzuty uważam za bezpodstawne i cały stan nauczycielski przepraszam publicznie.

**Jan Kuźniar, naczelnik gminy Łukawca.**

## Ostatnie wiadomości.

— Dyskusya nad wykonaniem ustawy o rozdziale kościoła od państwa ukończyła się we francuskiej Izbie deputowanych zwycięstwem gabinetu. Deputowany opozycyjny Denys-Cochin przemawiał wprawdzie przeciwko rządowi, ale nie zdobył się na silniejszy akcent z tego powodu, że należał do tych, którzy podpisali adres do papieża z prośbą, ażeby zezwolił na tworzenie stowarzyszeń religijnych w myśl ustawy. A ponieważ papież nie zgodził się na to, a właściwie zgodził się pod warunkiem, na który znowu rząd nie może przystać (papież powiedział, że stowarzyszenia wyznaniowe muszą być także „kanoniczne"), więc Cochin był między młotem i kowadłem. W podobnem położeniu był i Jaurès, który znowu przemawiał za rządem, ale z zastrzeżeniami. Mowa jego była mdła, a nawet rwał mu się jej wątek, co było u tego świetnego mówcy rzeczą wyjątkową. Jaurès zgodził się na wywody Brianda, ale przewiduje zawikłania. Jaurès sądzi, że rozwiązanie kwestyi kościelnej nie może nastąpić na podstawie obecnej ustawy separacyjnej, ani na podstawie ustawy o zgromadzeniach z r. 1881, ale tylko na podstawie dawnego projektu Waldecka Rousseau z roku 1901.

Minister wyznań Briand oświadczył, że rząd ma tendencye pojednawcze, ale w razie oporu potrafi rozwinąć należytą energię. Po mowie ministra odczytał prezydent Brisson wnioski o porządek dzienny. Izba 391 głosami przeciwko 143 uchwaliła wniosek Maujana, wyrażający zaufanie rządowi, że w zupełności wykona ustawę o rozdziale kościoła od państwa. Od głosowania wstrzymali się Jaurès, Pelletan i Ribot.

## Kronika lwowska.

**Lwów, 15 listopada.**

**Jubileusz Orzeszkowej.** Wydział Koła literacko-artystycznego we Lwowie postanowił: przyłączyć się do wspólnej akcyi, podjętej już w Krakowie, celem urządzenia na wielką skalę jubileuszu Elizy Orzeszkowej; objąć na Galicyę wschodnią misyę zbierania podpisów na adresie; urządzić z początkiem przyszłego roku uroczysty wieczór ku uczczeniu znakomitej autorki w lokalu Koła.

**Na żądanie Rosyi.** Jak „Słowo Polskie" donosi, policya po przeprowadzeniu rewizyi w mieszkaniu aresztowała tutaj, pochodzącego z pod zaboru rosyjskiego, lekarza dra Wacława Kraszewskiego, pracującego w tutejszej klinice, jak słychać, na żądanie władz rosyjskich.

W sprawie tej telefonują nam dziś po południu ze Lwowa:

Ściganiem dr Kraszewskiego zajął się sąd krakowski. Na żądanie sądu krakowskiego, a za pośrednictwem sądu lwowskiego dr Kraszewski został dziś w nocy aresztowany i ma być odstawiony do więzienia sądu krajowego we Lwowie.

Dr Kraszewski, pochodzący z Włocławka, pracował od roku w sanatoryum dr Tarnawskiego w Kosowie, a niedawno przybył do Lwowa, aby tu nostryfikować swój patent lekarski.

Jego aresztowanie wywołało w kołach lekarskich wielkie oburzenie. Prorektor dr Glaziński zwrócił się już w tej sprawie z pośrednictwem do władz sądowo karnych. Prawdopodobnie przewieziony będzie dr Kraszewski do więzienia w Krakowie, gdzie toczyć się będzie śledztwo. „Kuryer Lwowski" donosi, że według wiadomości z dobrego źródła rząd rosyjski ściga dra Kraszewskiego z tego powodu, że miał się on przyczynić do ucieczki pewnego ważnego więźnia politycznego z więzienia w Włocławku. Uwięzionemu grozi podobne wydanie go Rosyi.

„Kuryer" pisze dalej: „Nie chcemy wierzyć tej pogłosce. Sądy austryackie nie są ekspozyturą władz rosyjskich. Jeżeli policya opiera swoje zarzuty na zeznaniach świadków, to wiadoma rzecz, iż zeznania takie wymuszane są w Rosyi torturami. Nie chcemy wierzyć, iżby Austrya wrócić miała do dawnej praktyki".

**Dziesiąty zjazd lekarzy i przyrodników polskich** odbędzie się, jak donosiliśmy, w lipcu 1907 we Lwowie. Zjazd ten odbyć się miał w r. 1904, z powodu wojny rosyjsko-japońskiej jednak został odłożony. Przewodniczącym komitetu wybrano dra Władysława Bylickiego, jego zastępcą prof. Maryana Raciborskiego. Prawie wszyscy gospodarze dwudziestu sześciu sekcyj zjazdu pozostają ciż sami, którzy rozpoczęli swe czynności w odroczonym zjeździe. W połączeniu ze zjazdem odbędzie się wystawa przyrodniczo-lekarska, której dyrektorem będzie dr Kalikst Krzyżanowski (Namiestnictwo). Osobiste zaproszenia z bliższą datą zjazdu, oraz wszystkich sekcyj i ich gospodarzy, każdy z lekarzy i przyrodników polskich otrzyma albo wprost od wydziału gospodarczego lub za pośrednictwem istniejących lub mających się na nowo utworzyć komitetów organizacyjnych z siedzibą w Krakowie, Poznaniu i Warszawie.

Wszystkich bliższych informacyj, wyjąwszy dotyczących wystawy przyrodniczo-lekarskiej, udzielać będzie sekretarz główny, docent dr Szaliński w sekretaryacie X. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich (Lwów, ul. Jagiellońska 8).

**Liga ku ochronie czci.** Działalność Towarzystwa Ligi ku ochronie czci zdobywa sobie i w naszym kraju pełne uznanie społeczeństwa, czego dowodem wzrastająca ciągle ilość członków i spraw przez sądy honorowe Ligi rozstrzyganych. Znamiennym też objawem dla idei tego Towarzystwa jest, że wiele osób nie należących do Ligi oddaje swoje sprawy honorowe pod orzeczenie tego Towarzystwa, a odbyty niedawno w Krakowie „IV. Zjazd prawników i ekonomistów polskich", postawiwszy na porządku dziennym swoich obrad także kwestyę obrony czci, uznał za konieczne zaprosić Ligę do wzięcia udziału w obradach. Prezydyum Ligi wysłało swego sekretarza i członka zarządu głównego, adwokata krajowego dra Włodzimierza Godlewskiego, który brał żywy udział tak w posiedzeniach, jak i w komisyach wyznaczonych dla omawiania ochrony czci. Wynikiem tych obrad jest uchwała Zjazdu, opracowana przez jego sekcyę prawniczą, aby popierać usiłowania o załatwianie spraw ochrony czci przez osobne towarzystwa i dążyć do tworzenia takich towarzystw we wszystkich dzielnicach Polski. Idea ochrony czci zyskała w innych krajach poparcie nietylko społeczeństwa, ale także i dworów panujących, czego dowodem, że wszystkie Ligi hiszpańskie ofiarowały królowi hiszpańskiemu Alfonsowi prezydyum honorowe, a król godność tę przyjął i jest już odtąd prezesem związku „Ligi hiszpańskiej dla ochrony czci".

**Pomnik Smolki we Lwowie.** Magistrat postanowił podwyższyć kredyt na budowę pomnika Smolki do 45 000 koron, które mają być wstawiono w budżety gminy w latach 1907—1909, a to w dwóch pierwszych latach po 20.000 koron, w ostatnim zaś 5.000 koron. Co do materyału, jaki ma być użyty na biust Smolki i dwie płaskorzeźby, zapadnie prawdopodobnie decyzya, przyjmująca ofertę pewnej firmy wirtemberskiej na galwanoplastyczne wykonanie tych części pomnika. Sprawę zatwierdzić musi jeszcze Rada miasta.

**Na budowę teatru ruskiego** we Lwowie złożono w październiku 1647 koron; ogólna suma składek na ten cel wynosi 187 758 koron.

**Zmarli.**

Józef Monczałowski, redaktor „Hałyczanina", jeden z najgorliwszych członków partyi moskalofilskiej umarł wczoraj we Lwowie.

**Repertuar teatru lwowskiego.**

W piątek: „Tak, albo nie".
W sobotę po południu: „Zemsta"; wieczór: „Przyjaciel Fryc".
W niedzielę po południu: „Jaś i Małgosia"; wieczór: „La Bestia".
W poniedziałek: „Tak, albo nie".
We wtorek: „Boccaccio".

## Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Warszawski „Kuryer Polski" otrzymał wczoraj z Petersburga następującą depeszę:

„Dziś komisya, obradująca nad organizacyą samorządu w Królestwie Polskiem, przyjęła jednogłośnie język polski dla całej biurowości samorządu w Królestwie Polskiem. Obecny na naradzie przedstawiciel generał-gubernatora warszawskiego oświadczył, że niema przeszkód do wprowadzenia biurowości w języku polskim".

Według wiadomości, jaką o tej uchwale komisyi otrzymał „Kuryer Warszawski", zastępca generał-gubernatora Skałłona oznajmił, że godzi się na to, aby język rosyjski używany był w biurowości ziemstw tylko w stosunkach z organami rządowemi. — Nadto postawił warunek, aby w razie, jeśli władze państwowe zażądają od ziemstw w Królestwie jakiego dokumentu, ma on być im dostarczony w tłomaczeniu rosyjskiem.

Onegdaj toczyły się w komisyi także obrady nad kwestyą ustroju rad gminnych i prawem wyborczem do tych rad.

Dalej donoszą, że komisya ta będzie obradowała jeszcze przez dziesięć dni. Opracowany przez nią projekt przedłożony zostanie innej komisyi już wyłącznie rządowej, poczem dopiero przesłany zostanie do oceny warszawskiemu generał-gubernatorowi. W ten sposób samorząd ziemski w Królestwie będzie mógł być wprowadzony nie prędzej, jak w połowie roku 1907.

W Królestwie wykonano znów napad na stacyę kolejową. Zdaje się więc, że organizacye bojowe P. P. S. organizują taką akcyę na szersze rozmiary.

Sufraganem dyecezyi łucko-żytomierskiej mianowany został regens tamtejszego seminaryum ks. Antoni Karaś.

W Kijowie wykryto istnienie rewolucyjnej partyi bojowej wśród wojska. Z tego powodu aresztowano 10 osób.

**(Telegramy „N. Reformy" z 15 listopada.)**

### Kara śmierci za strajk!

**Warszawa.** Sąd polowy skazał wczoraj 3 robotników za namawianie do strajku w fabryce cukru Hermana **na karę śmierci przez rozstrzelanie.** Żołnierze nie chcieli zrazu wykonać wyroku, w końcu jednak rozkaz spełnili. Dziś sąd polowy **skazał 5 osób na śmierć za napad rabunkowy.**

### Napad na stacyę.

**Warszawa.** Dziś w nocy dokonano **zbrojnego napadu na stacyę kolejową Suchedniów kolei dąbrowskiej.** (Gubernia kielecka. Przyp. red.) **Napastnicy zabili żandarma, przerwali telegraf i telefon i zrabowali pieniądze oraz papiery.**

* * *

### Wybory do Dumy.

**Petersburg.** Dziennik „Oko" pisze, że „kadeci" nie powinni wybierać byłych członków Dumy, oskarżonych o podpisanie odezwy wyborskiej, gdyż w takim razie senat może skasować wybory i zastąpić kandydatów tych następnymi, według ilości podanych głosów. W ten sposób zamiast Muromcewa z Moskwy do Dumy wszedłby Gringmut. — Dziennik ten zwraca dalej uwagę, iż senat pozbawił włościan, którzy nabyli grunta przy pośrednictwie banku włościańskiego prawa wyborów do Dumy w charakterze drobnych posiadaczy ziemskich na zasadzie, że nie biorą oni udziału w wyborach na gromadzkich zebraniach. W ten sposób ta kategorya włościan jest **zupełnie odsuniętą od wyborów.**

### Stronnictwa.

**Petersburg.** Centralny komitet „stronnictwa pokojowego odrodzenia" powziął uchwałę, że członkowie jego nie mogą należeć do innych stronnictw politycznych. Stronnictwo posiada w 24 miejscowościach organizacye pokrewne, między innemi w Rydze i Odessie.

**Petersburg.** (Pet. Ag. tel.) Komitet kadetów odbędzie w ciągu tygodnia posiedzenia, na którem uchwali kandydatury na posłów do Dumy z m. Petersburga.

**Petersburg.** Jak donosi „Strana", wszyscy niemal gubernatorowie w odpowiedzi na dotyczące zapytanie prezydenta gabinetu odpowiedzieli, że nie podzielają nadziei, iż przy wyborach do Dumy powiedzie się przeprowadzić większość rządową. Zamiar utworzenia silnych partyj rządowych napotyka na przeszkody z powodu ogólnej obojętności. Ludzie czynni znajdują się jedynie w szeregach opozycyi. Urzędnicy nie mają żadnego wpływu, a wielu z nich, mimo zakazu, popiera potajemnie ruch rewolucyjny. Zwycięstwo konserwatywnych żywiołów przy wyborach do ziemstw, zdaniem gubernatorów, nie uprawnia do nadziei, że i wynik wyborów do Dumy będzie podobny.

Natomiast wszyscy niemal gubernatorowie zapewniają, że rozwiązanie także nowej Dumy nie wywołałoby niepokojów w państwie.

### Zale Wittego.

**Petersburg.** Hr. Witte w rozmowie powiedział, że kiedy był prezesem ministrów, nigdy nie posiadał władzy zupełnej, a nawet często był w czynnościach swoich krępowany. Nie miał on w swoich rękach teki ministra spraw wewnętrznych, jak obecnie Stołypin, i dlatego dzielił władzę z Durnowem.

### Prześladowanie prasy.

**Petersburg.** Dziennik „Ruś", który z powodu zakazu przestał wychodzić z końcem r. 1905, a wczoraj znowu się ukazał, został w nocy przez naczelnika miasta ponownie zawieszony.

### Ruch wśród studentów.

**Petersburg.** Minister wojny zarządził wczoraj zamknięcie wojskowej akademii medycznej.

### Tłumne deportacye.

**Petersburg.** We środę wywiezionych stąd zostanie 300 przestępców politycznych, przeważnie do gubernii tobolskiej. Wysyłanie przestępców takich do gubernii archangielskiej ma być wstrzymane, ponieważ jest ich tam już za wielu.

### Ucieczka więźniów.

**Petersburg.** Wczorajsze doniesienia dzienników o ucieczce 25 skazanych w Kronsztadzie marynarzy prostują źródła urzędowe o tyle, że uciekło tylko sześciu, z których dwóch już ujęto.

**Petersburg.** Według wiadomości departamentu policyi, Gerszunin, który zbiegł z więzienia Akutajewskiego w beczce, do dnia 7-go b. m. znajdował się w Petersburgu, następnie w przebraniu chorej kobiety wyjechał do Finlandyi. Ślady jego giną w Wyborgu. Sądzą, że zdążył on wyjechać za granicę.

### Subwencya dla „czarnych sotni".

**Petersburg.** Kilka dni temu „Związek prawdziwych Rosyan" **otrzymał od rządu zapomogę 75.000 rubli** za staraniem prezesa swego Dubrowina.

### Aresztowania w Moskwie.

**Moskwa.** Z powodu zamachu na generała Reinbota policya dokonała rewizyi w pokojach umeblowanych Szczastliwcewowej na Wozdwiżence. Mieszkało tam czterech młodzieńców oraz dwie młode kobiety. Jeden z tych młodzieńców, chcąc uniknąć aresztowania, wyskoczył przez poddasze na dach, skąd spadł na bruk i zabił się na miejscu. Znaleziono przy nim rewolwer i sztylet. Przy pozostałych pięciu osobach aresztowanych znaleziono 6 rewolwerów.

### Bandytyzm.

**Smoleńsk.** W nocy ograbiono cerkiew Georgiewską. Dwa obrazy święte znaleziono porzucone nad brzegiem Wołgi.

**Ekaterynosław.** Na stacyi Żółte Wody nieznani ludzie napadli na „artelszczyka" kolejowego, zranili go niebezpiecznie, jak również śmiertelnie zranili towarzyszącego mu żandarma, a zabrawszy rubli **50.000 pieniędzy skarbowych, uciekli.**

**Ekaterynburg.** Aresztowano tu 21 bandytów i odebrano im przedmioty skradzione. Byli oni także podpalaczami.

**Melitopol.** We wsi Michajłowie wykryto bandę rabusiów, z których 4 aresztowano. Znaleziono rewolwery, naboje i plany napadów na urzędy gminne i na Towarzystwa kredytowe. — Aresztowano ich przywódcę Łysienkę.

### Wyroki śmierci.

**Irkuck.** Sprawcę zamachu na generała Rennenkampfa, robotnika Korszuna, stracono.

## Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

**z dnia 15 listopada.**

**Budapeszt.** Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi z Wiednia: Dr Wekerle przybył dziś rano do Wiednia, a o godzinie 11 przed południem przyjęty został przez cesarza na posłuchaniu.

### Nietykalność poselska.

**Wiedeń.** Na wczorajszem posiedzeniu komisyi konstytucyjnej obradowano nad przedłożeniem rządowem w sprawie zmiany paragrafu 16 ustaw zasadniczych (nietykalność).

Przyjęto proponowane przez subkomitet brzmienie wraz z dodatkiem, proponowanym przez referenta i Pernerstorfera. Główne zmiany, proponowane przez subkomitet w przedłożeniu rządowem, polegają na tem, że tylko w takich wypadkach, jeżeli jakiś członek Rady państwa w obrębie gmachu Rady państwa popełni czyn karygodny, podlegający oskarżeniu publicznemu, postępowanie o wydanie go sądom ma być przyspieszone.

Poseł Skene stawia do ustępu II § 16, który dotyczy bezkarności wszystkich oświadczeń, poczynionych w Radzie państwa w wykonaniu obowiązków poselskich, wniosek dodatkowy, według którego z tego postanowienia wyjęte być mają obrazy honoru, jakich dopuszcza się członek Izby posłów wobec innego członka Izby. Poseł Skene wskazuje przytem na ubolewania godne zajścia, jakie ostatniemi czasy w Izbie się wydarzyły, które wymagają wprost, aby członek Izby był zabezpieczony także przed tego rodzaju oszczerstwami.

Wniosek ten, przeciw któremu z wielu stron podniesiono wątpliwości, został przekazany subkomitetowi.

Ze względu na spóźnioną porę nie przystąpiono do obrad nad punktem drugim porządku dziennego: wniosek posła Sylvestra w sprawie wyborów delegacyjnych.

### Demonstracya antiaustryacka.

**Budapeszt.** Grupa około 100 osób, przeważnie studentów, urządziła wczoraj wieczór przed gmachem serbskiego konsulatu korowód z pochodniami, by w ten sposób podziękować Serbii za zjawienie się jej deputacyi u trumny Rakoczego w Orszowej. Minister handlu Kossuth wystosował do związku kosztowskiego studentów pismo, w którem oświadczył, że odbycie pochodu nie jest wskazanem. Dlatego też pochód odbył się przy bardzo słabym udziale.

### Głosy o mowie Bülowa.

**Berlin.** Dzienniki omawiają dziś mowę ks. Bülowa. „Kreuz. Ztg" pisze: Tensam humor, lecz do pewnego stopnia pogłębiony, przyświecał w głębokich myślach i perspektywie w mowie Bülowa, który określił stanowisko państwa niemieckiego w świecie. „Voss. Ztg" zaznacza: Jest prawdą, że niezupełnie różowo brzmią słowa Bülowa i że mieściło się w nich raczej ostrzeżenie, aby się zgodzić z tem, co jest. Mowa zawierała pod wielu względami ustępstwa, nie brakowało w niej jednak poczucia godności własnej. „Post" konstatuje, że przed rokiem było położenie Niemiec poważniejszem, niż dzisiaj, nie było więc powodu, aby naród niemiecki odbierał dziś rządowi swe zaufanie, słusznie też partye polityczne zaufanie to okazały. Ks. Bülow udowodnił, że na to zasłużył. Przemawiał jasno i zręcznie, opanował całą sytuacyę i może być zadowolony z przebiegu dyskusyi. „Berliner Neueste Nachrichten" takie wypowiadają zdanie: Cieszymy się z powodu odparcia licznych oszczerstw, jakie za granicą podniesiono przeciw polityce Niemiec. W Londynie, Petersburgu, w Paryżu i Budapeszcie niechaj usłyszą, co tutaj z wiarygodnego miejsca zostało wypowiedziane. Ogółem odnosi się wrażenie, że ks. Bülow jest zawsze dobrej myśli i wszystkie swe siły poświęca służbie naszej polityki.

### Bunt marynarzy w Anglii.

**Londyn.** Sekretarz admiralicyi Robertson oświadczył w Izbie gmin, że jedenastu marynarzy, którzy brali udział w rozruchach, zostało przez sąd wojenny ukaranych. — Cała sprawa będzie ogłoszoną, gdy admiralicya otrzyma akta z sądu wojennego.

### Z Hiszpanii.

**Madryt.** Rada ministrów postanowiła projekt budżetu i ustawę kongregacyjną przedłożyć Kortezom. Obie ustawy były naprzemian przedmiotem obrad.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Michał Konopiński.**



## Podziękowanie.

Wszystkim Krewnym, Przyjaciołom, Kolegom i Znajomym składamy tą drogą serdeczne podziękowanie za wzięcie udziału w odprowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku ukochanych zwłok ś. p. Jana Kremera, inspektora c. k. kolei państwowych, zmarłego we Lwowie dnia 5 b. m., oraz za okazane nam dowody współczucia w nieszczęściu naszem.

Rodzina.



**Z powodu święta patrona krajowego (św. Leopolda) nieczynną jest dziś giełda wiedeńska.**

### Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 15 listopada (godz. 1 w południe).

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| **I. Waluty.** | | |
| Ruble papierowe | 253 — | 254 — |
| Marki niemieckie | 117 55 | 117 75 |
| Franki papierowe | 95 40 | 95 60 |
| Dwudziestofrankówki w złocie | 19 10 | 19 20 |
| **II. Listy zastawne.** | | |
| 4% Listy zastawne prem. Banku hipot. | 110 — | 111 — |
| 4½% Listy zastawne Banku hipot. | 100 — | 101 — |
| 4% „ „ „ | 97 25 | 98 25 |
| 4½% Listy zastawne Banku krajowego | 100 25 | 101 25 |
| 4% „ „ | 97 50 | 98 50 |
| 5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. | 98 25 | 99 — |
| 4% „ „ „ 41-letn. | 98 25 | 99 — |
| 4% „ „ „ 56-letn. | 97 25 | 98 25 |
| **III. Obligacye i pożyczki.** | | |
| 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne | 98 50 | 99 50 |
| 4% Pożyczka krajowa z r. 1893 | 97 60 | 98 60 |
| 4% Pożyczka miasta Lwowa | 95 75 | 96 75 |
| 4% „ miasta Lwowa | — — | — — |
| 5% Obligacye komunalne Banku kraj. | — — | — — |
| 4½% „ „ | 100 25 | 101 25 |
| 4% „ kolejowe | 97 — | 98 — |
| **IV. Losy.** | | |
| Losy miasta Krakowa | 90 — | 95 — |
| **V. Akcye.** | | |
| Akcye Banku hipotecznego we Lwowie | 570 — | 578 — |
| „ „ Gal. dla h. i p. w Krak. | — — | — — |
| „ „ Lwów-Czerniowce-Jassy | 577 — | 580 — |
| **VI. Publiczne zapisy długu.** | | |
| 4⅕% wspólna renta pap. | 99 — | 99 50 |
| „ „ srebrna | 99 75 | 99 25 |
| 4% renta koronowa austryacka | 99 — | 99 10 |
| 4% „ „ węgierska | 94 75 | 95 25 |
| 4% renta austryacka w złocie | 117 — | 117 50 |
| 4% „ węgierska w złocie | 112 75 | 113 25 |

Z Drukarni [illegible] w Krakowie, ul. Jagiellońska 1.

Redaktor odpowiedzialny [illegible]